

Kim jesteś?

Tożsamość finansowa



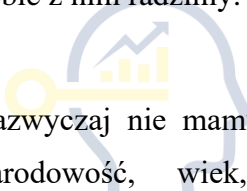
Finansowa

**Sukces życiowy przypada tym, którzy
wytwarzają w sobie świadomość sukcesu.**

Myśl i bogać się

Napoleon Hill

Kim jesteś? Co najmniej od starożytności próbujemy odpowiedzieć sobie na to pytanie. Próbujemy i wciąż różnie sobie z nim radzimy.



Zazwyczaj nie mamy problemu, żeby określić pochodzenie, narodowość, wiek, status społeczny, wyznanie czy światopogląd. Większość z nas – w większym bądź mniejszym stopniu – zna również historię swojej rodziny. Mamy jakieś cele, marzenia, dokonujemy różnych wyborów, które zmieniają się wraz z nami. Pozornie, nasze życie jest poukładane: rodzina, kariera, dom. Codziennie wykonujemy te same czynności, tworzymy rutyny. Nasze działania przypominają chodzenie po tych samych ulicach miast, które znamy od urodzenia. Czy ktokolwiek z Was zastanawia się, w którą stronę powinien skrócić, żeby trafić do domu?

Metamorfoza
FINANSOWA

No właśnie.

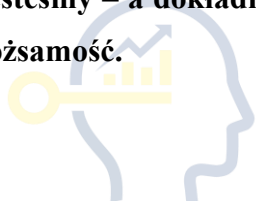
Absolutnie nie ma w tym nic złego. Dzięki temu, co znamy, czujemy się bezpiecznie. Wyuczone czynności, takie jak chodzenie, umożliwiają nam normalne funkcjonowanie. W ten sposób nie musimy podejmować tych samych decyzji za każdym razem na nowo. Jednak, co jakiś czas powinniśmy uruchamiać aktualizację pamięci. Dlaczego? Bo każde automatyczne działanie usypia naszą czujność. Przystajemy być świadomi tego, co robimy, tracimy kontrolę, a wtedy nietrudno o potknięcie.

Nie opłaca się (dosłownie) ufać własnym schematom zachowań. Dotyczy to zwłaszcza finansów. Po prostu nie warto tego robić – a słowo „warto” jest jednym z kluczowych dla tej książki. Nawet niewielkim budżetem należy zarządzać mądrze. Niby wszyscy o tym wiemy – ba, często również jesteśmy przekonani, że świetnie sobie z nim radzimy. A skoro tak, to dlaczego odsetek zadłużonych osób w Polsce stale rośnie?

Nikogo nie oceniam i nie mam zamiaru tego robić. Wiem, że każdy z nas podejmuje takie decyzje, jakie w danym momencie

życia uzna za najlepsze dla siebie oraz bliskich. Jednak zależy mi na tym, aby skierować uwagę na mechanizmy, zachowania, którym pozwalamy się uwieść, popełniając w ten sposób wiele błędów. Błędów, przez które tracimy nie tylko pieniądze, ale i znacznie więcej: bezpieczeństwo, zdrowie, rodzinę, a czasem nawet życie.

Dobra wiadomość jest taka, że można ich uniknąć. **Jak? Aby się tego dowiedzieć, najpierw musimy zrozumieć to, kim jesteśmy – a dokładniej, z czego składa się nasza finansowa tożsamość.**



Metamorfoza
Finansowa

I

ŚWIADOMOŚĆ FINANSOWA

Na finansową tożsamość składają się wzorce, które obserwowaliśmy od dziecka – w domu, w szkole, dookoła nas. Oprócz tego kultura, w której się wychowaliśmy oraz indywidualne doświadczenia. Nie chcę przez to powiedzieć, że bogata rodzina jest gwarancją wychowania dziecka, które w przyszłości sprawnie będzie zarządzać finansami, a mniej zamożna już nie. Jak wiemy, bywa różnie. Środowisko człowieka ma na tę umiejętność wpływ, ale nie tylko ono. Dużo zależy od nas samych, od tego, czy i jak będziemy nad sobą pracować.

Problem w tym, że temat pieniędzy to w Polsce wciąż tabu. Przejawia się ono na różne sposoby – od zatajania widełek w ogłoszeniach o pracę, po przekonanie, że nigdy nie osiągniemy więcej. Ludzie nie potrafią mówić o finansach,

popadają ze skrajności w skrajność. Najczęściej towarzyszy temu nadmierne poczucie pewności albo wstydu – stawianie siebie po stronie tych, którzy zarabiają więcej od innych albo tych, którzy zarabiają mniej. Z kolei to wpływa na nasze myślenie o pieniądzach – kierujemy się emocjami i z tego również poziomu podejmujemy decyzje. To duży błąd i przejaw nie tylko jednostkowej, ale i społecznej nieświadomości finansowej.

Jak to zmienić? Musimy zacząć tworzyć zdrowe relacje z własnymi pieniędzmi czy pieniędzmi w ogóle. Założenie to bliskie jest wyzwaniom, które podejmujemy w innych obszarach życia. Jeśli chcemy zadbać o kondycję fizyczną, zaczynamy od budowania zdrowych nawyków żywieniowych: dieta, ruch fizyczny, rutyna, sen. Natomiast fundamentem dobrych nawyków finansowych jest świadomość finansowa i praca nad nią. Uważam ją za kluczową wartość nie tylko dla tej książki, ale przede wszystkim dla dobrego rozwoju człowieka i jego życiowego bezpieczeństwa.

Czym zatem jest świadomość finansowa? Albo raczej, czym nie jest?

Z pewnością świadomość finansowa nie jest wyłącznie teorią, tajemniczą wiedzą, do której dostęp mają jedynie eksperci. Owszem wiedza ekspercka to jeden z jej elementów, ale nie warunek konieczny. Nie musisz znać wszystkich rodzajów stóp procentowych, choć kryteria te składają się na podstawy ekonomii, aby móc dobrze zarządzać własnymi pieniędzmi. Z doświadczenia wiem, że nawet doktorzy, profesorowie ekonomii, pomimo swojej ogromnej wiedzy, średnio radzą sobie z porządkiem budżetu domowego. To nie eksperckość decyduje o nabywaniu świadomości finansowej. Dlaczego? Ponieważ sama teoria jest nieefektywna, jeśli w żaden sposób nie przełoży się na praktykę. Przypomina to sytuację, w której otrzymujemy instrukcję obsługi jakiegoś urządzenia w języku, którego kompletnie nie znamy. Zawarte w niej wskazówki stają się bezużyteczne. Podobnie jest w kwestii pieniędzy. Znajomość i umiejętność obliczania składek ZUS jeszcze nie uchroniły żadnego przedsiębiorcy przed upadkiem firmy, ale proste i umiejętne wydatkowanie pieniędzy już tak.

Być świadomym finansowo oznacza efektywne wykorzystywanie swojej (nawet niewielkiej) wiedzy i czasu.

Rzadko przyglądamy się sobie i godzinom spędzonym w pracy. Przeciętnie człowiek jest produktywny średnio przez trzy godzinny dziennie z ośmiu, które ma do wykonania. Przez resztę czasu jego poziom zaangażowania spada, czemu trudno się dziwić, zwłaszcza gdy to, czym się zajmuje ma charakter odtwórczy. Tymczasem nieefektywne zarządzanie pracą przynosi katastrofalne skutki, zwłaszcza w wymiarze jednostkowym – wypalenie zawodowe, przepracowanie, chroniczne zmęczenie, szereg problemów zdrowotnych i prywatnych. Nie wspominając już o tym, że większa ilość przepracowanych godzin rzadko przekłada się na podwyższenie wynagrodzenia. „Bez pracy, nie ma kołaczy” – głosi polskie przysłowie, które w dobie kapitalizmu brzmi jak ponury żart. Praca to jedno, a możliwość utrzymania siebie i rodziny to drugie. Współcześnie, wspomniany „kołacz” uznałbym nie za pewnik życiowego minimum, a synonim mglistej wizji dobrobytu, która wcale nie musi się spełnić. Co więcej, nawet nie może, bo dla wzrostu kapitału takie rozwiązanie jest

nieopłacalne. Mamy więc raczej do czynienia z strategią kija i marchewki. Wciąż zbyt mało osób dostrzega ten fakt.

Trudno, żeby było inaczej, skoro już jako dzieci jesteśmy solidnie do tego przygotowywani. Swoje trzeba odsiedzieć, poczynając od szkolnych ławek. Sztywny plan lekcji, przestarzały model edukacji, brak przestrzeni na naukę krytycznego myślenia. Uczy się nas o życiu mchów i paproci, kalendarza wielkich bitew, ale nie tego jak zrozumieć siebie oraz innych. Mamy odpowiadać pod klucz, by na końcu ruszyć w dorosłość z plecakiem wypchanym pustymi pojęciami. Finalnie stajemy kompletnie bezradni wobec zalewu informacji, fake newsów, mechanizmów rządzących światem. Szkoła nie przygotowuje nas do życia, a do pracy przypominającej niekończący się bieg za marchewką. Wraz z upływem lat niewiele się zmienia – głównie to, że szkolną ławkę zamieniamy na pracownicze biurko. Wciąż nie rozumiemy jednak, że praca ponad własne możliwości, często pozbawiona większego sensu, nie jest równoznaczna z osiągnięciem finansowej stabilizacji. Nawet jeśli na koncie przybywa środków, to wcale nie oznacza, że mają one przełożenie na realną wartość majątku. Wydaje się

nam, że zyskujemy, choć w rzeczywistości jest zupełnie odwrotnie.

Samo zarabianie pieniędzy niczego nam nie zapewni, jeśli nie będzie towarzyszyć temu refleksja nad czasem i sposobem ich wydatkowania. **Zarabianie pozbawione świadomości finansowej jest tylko nieefektywnym gromadzeniem środków na koncie. Bez planu, aktywnego działania – prędkiej czy później – mogą stać się one przykładem odroczonej konsumpcji.** Bez świadomości finansowej nie osiągniemy bezpiecznej przyszłości. To ona daje wybór – możemy, ale nie musimy pracować. Dzięki niej zyskujemy nie tylko pieniądze, ale przede wszystkim – choć może brzmi to zbyt idealistycznie i nierealnie – czas na własne życie. Spokojnie, nie zamierzam sprzedawać przepisu na sukces, bo nie ma czegoś takiego, jak uniwersalny model bogacenia się – to kolejny z wielu współczesnych mitów. Oczywiście, nasze nastawienie do pieniędzy jest bardzo ważne, o czym wspominałam na początku książki. **Jednak, aby przyniosło ono realne zmiany, potrzebne są również: praca z budżetem domowym, posiadanie żelaznej rezerwy finansowej i oszczędności na przyszłe wydatki, racjonalne spojrzenie na**

swoją sytuację i mądre planowanie (na teraz i na przyszłość). Nigdy się na tym nie zawiodłem, podobnie jak moi klienci. Do tego należy dodać jeszcze jeden ważny element: wsparcie innych.

Każdy z nas ma w sobie moc sprawczą, ale nie jesteśmy samowystarczalni. Przeziębieni sięgamy po domowe sposoby leczenia, ale ostatecznie udajemy się do lekarza po bardziej skuteczne środki. Dlaczego więc w sytuacji, w której „chorują” nasze pieniądze, nie moglibyśmy skorzystać z pomocy kogoś, kto – jako specjalista w swojej dziedzinie – spojrzy na kondycję naszych finansów bez emocji i zaproponuje plan działania? Czy to nie rozsądniejsze niż wiara w to, że możemy wszystko, a wystarczy tylko chcieć?

Uniwersalne recepty na bezpieczną przyszłość to narracja, za którą nic nie stoi. To jak przepisywanie tych samych leków każdemu pacjentowi niezależnie od tego, z jakim schorzeniem się zmagają. Tymczasem finanse wymagają indywidualnego podejścia. Faktycznej oceny sytuacji, analizy naszego podejścia do tematu pieniędzy, zasobów i możliwości. Umiejętność zwrócenia się o pomoc, otwartość

**na rozmowę to jeden z przejawów świadomości finansowej.
Pierwszy krok w stronę życiowej równowagi.**

Żadna skrajność nie jest dobra – także w finansach. Z jednej strony mamy ludzi z kapitałem, niepotrafiących umiejętnie nim zarządzać. Z drugiej strony osoby, które nie posiadają żadnych oszczędności, ponieważ wydają wszystko, co są w stanie zarobić. Ta grupa jest bardziej narażona na popełnianie błędów, częściej też wpada w spiralę zadłużenia. Tymczasem bycie świadomym finansowo to istnienie pomiędzy tymi skrajnościami. To racjonalne, konsekwentne przyglądanie się własnej sytuacji finansowej. Umiejętność rozsądnego oraz efektywnego bogacenia się, czyli budowania majątku przy zachowaniu pełnego bezpieczeństwa i potrzeb egzystencjalnych rodziny. To nie tylko oszczędzanie, ale skuteczne zarządzanie posiadanymi środkami. Co przez to rozumiem?

Odkładanie pieniędzy na nowy model telewizora, choć obecny jest nadal sprawny, to nie oszczędzanie, to **odroczone konsumpcja**. W takim przypadku gromadzimy pieniądze nie po to, żeby siebie zabezpieczyć lub zrealizować niezbędny do życia zakup. Gromadzimy je po to, żeby... wydać. Takie działania

niewiele mają wspólnego ze świadomością finansową. **Świadomy finansowo wie, że jeżeli pracuje i zarabia to robi to po to, aby zwiększać poziom bezpieczeństwa oraz realizować swój plan finansowy.**

Nie oznacza to, że powinniśmy zrezygnować z marzeń, hobby i celów. Wręcz przeciwnie! Nie rezygnujmy z nich, ale nauczmy się odróżniać egzystencjalne potrzeby od nadmiernego konsumpcjonizmu.



Metamorfoza
Finansowa

Zamawiam książkę
w przedsprzedaży!



Metamorfoza
Finansowa